

PRZEWODNIK KATOLICKI

Kierownik:
X. KAROL RADONSKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnikiem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A. ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 46.

Poznań, dnia 12 listopada 1916 r.

Rok XXII.

Stworzenie świata w świetle nauki i Objawienia Bożego.

II.

Wszystko, cośmy przed tygodniem o początkach świata powiedzieli, należy wyłącznie do dziedziny wiedzy. Poznaliśmy, jak to nauka wywodzi powstanie wszechświata z mgły gazowej, jak to w ciągu długich milionów lat ziemia nasza powoli tężała, podlegając bezustannym przeobrażeniom, aż wreszcie stała się sposobną do przyjęcia na łono swe życia. Pojawiły się na niej rośliny, zwierzęta i człowiek.

Tyle nam powie wiedza. Ale i ona nie umie wytłumaczyć, skąd się wzięła owa pierwotna mgławica gazowa i skąd znalazła się na wystudzonej już ziemi życia. Otóż tu właśnie przychodzi w pomoc Objawienie Boże. Pismo święte w prostych słowach opowiada, że na początku niczego jeszcze nie było, był tylko Bóg sam. A więc On jest pierwszą przyczyną istnienia świata. Ową mgłą gazową On stworzył i życie na ziemi On wzbudził.

Prawda, żeśmy się w historii św. nie uczyli ani o mgławicy gazowej, ani o powolnem krzepnięciu kuli ziemskiej, jako też Pismo św. w opisie stworzenia świata ani słowem nie wspomina o tem wszystkim. I dlatego teniów, wyczytawszy w jakiej książce naukowej opis powstania świata wedle badań wiedzy ludzkiej, zaczyna wątpić, czy to

co Pismo św. o stworzeniu świata mówi, może być prawdą. Boć na pierwszy rzut oka zachodzi pewna niezgodność między Biblią a nauką. Nauka twierdzi, że siły, które Bóg włożył w materię, mogły same działać dalej — oczywiście według planu Boskiego — i według tego planu już same utworzyły ciała niebieskie, jak słońce, gwiazdy i ziemię, a Pismo św. wyraża się, że Pan Bóg sam wszystko robił po kolei. Dalej: nauka dowodzi, że utworzenie się świata trwało miliony lat, a w Biblii czytamy o sześciu tylko dniach. Atoli są to tylko sprzeczności pozorne. Przecież ten sam Bóg, który jest Stwórcą przyrody, jest również autorem Pisma świętego. Nie może się więc jedno drugiemu sprzeciwiać. Chodzi tylko o to, w jaki sposób należy rozumieć słowa Pisma św., aby wiara pod tym względem zgadzała się z wiedzą.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, że Mojżeszowi, który z natchnienia

Bożego opisał dzieje stworzenia, nie chodziło o wykład nauk przyrodniczych, o drobne szczegóły przedstawienie rozwoju wszechświata, jak je podaje wiedza. Jego głównym celem jest, podać ludowi żydowskiemu, żyjącemu wśród samych pogan, tę najważniejszą prawdę, że jest tylko jeden Bóg, że On to stworzył świat z niczego, że słońce, gwiazdy, księżyc, którym poga nie cześć boską oddawali, nie



Ze sklepienia kaplicy sykstyńskiej.

Obraz Michała Anioła.

„Kiedy zawieszał fundamenty ziemi...”

są bogami, tylko dziełem rąk Najwyższego, podług którego woli wszystko się dzieje. I dlatego Pismo święte mówi jedynie o pierwszej przyczynie wszechstworzenia, którą jest Bóg, a drugimi przyczynami, owymi siłami, które Bóg włożył w przyrodę, wcale się nie zajmuje, pozostawiając tę dziedzinę badaniom rozumu ludzkiego. Stąd to Mędrzec Pański mówi, że Bóg *świat podał rozbiieraniu ich* (Eklezjastes 3, 11), to znaczy, że ludziom pozostawił dochodzenie, w jaki sposób z owej pierwszej materii, przez Boga stworzonej, świat się rozwinął.

Zresztą, gdyby nawet Pan Bóg w Piśmie św. chciał podać w sposób ściśle naukowy historię stworzenia, to cel główny opowiadania biblijnego byłby chybiony. Przypuśćmy, że Mojżesz opisałby obszernie, jak to Bóg stworzył mgławicę pierwotną, jak z owej mgławicy według planu Bożego już same się tworzą słońce, gwiazdy i wśród nich nasza ziemia. Ludzie, dla których przed innymi Mojżesz pisał, zgubiliby się zupełnie w tym bezmiarze pojęć, nazw i objaśnień. Izraelici za czasów Mojżesza nie byli jeszcze narodem kulturalnym, ale raczej ludem pierwotnym, dziećmi natury; na nich naukowe dowodzenia robiłyby to samo wrażenie, jakie odnosi dziecko lub prostaczek, gdy ich się zarzuca głęboko uczonymi wywodami. Lud więc ten pierwotny nie przejąłby się takim opisem stworzenia świata, pozostałby wobec niego obojętnym i wkrótce przeniósłby się do baśni pogańskich, do ubóstwiania sił przyrody, słońca, ognia i t. p.

Cel byłby więc chybiony. A tym celem było ugruntowanie w narodzie wybranym wiary, że pierwszą przyczyną świata widzialnego jest Bóg. Przypatrzmy się teraz opowiadaniu biblijnemu. Z jaką prostotą, a zarazem jak głęboko uchwycona ta prawda. Przypomnijmy sobie z lat szkolnych, jak ten biblijny opis stworzenia wraził się łatwo w umysł dziecięcy. Zdawało nam się, że wprost patrzymy na pracę Bożą, że widzimy majestatyczną postać Stwórcy, unoszącego się wśród przestworzy, *gdy gotował niebiosy, gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści, gdy niebiosy utwierdzał w górze i ważył źródła wód, gdy zakładał morzu granice jego, kiedy zawieszał fundamenty ziemi*. (Przypowieści Salomonowe VIII, 27–29.) Słyszeliśmy prawie echo głosu potęgi Bożej: *niech się stanie!* widzieliśmy pierwszy promień światła wytryskający niejako z prawicy Stwórcy, słońce i gwiazdy ukazujące się na niebie, drzewa i trawy na rozkaz Boży zdobiące ziemię; nowe słowo wszechmocy — a oto stada zwierząt zjawiają się wśród pól, a w końcu korona stworzenia: człowiek. Widzimy dobrze, o co chodziło w tym opisie autorowi: chciał krótko i zwięźle zaznaczyć, że wszystko co jest, od Boga jest i z woli Bożej. Pamiętajmy, że Pismo św. nie jest podręcznikiem nauki, badającej tworzenie się wszechświata i ziemi, tak zwanej kosmologii i geologii — jest ono Objawieniem Bożem. A Objawienie odsłania zawsze tylko to, czego umysł ludzki wybadać nie może, zaś z reguły pozostawia na uboczu wszystko, co dostępne jest rozumowi. Otóż rozum ludzki odkrył, że wszechświat powstał z mgły gazowej i że z niej powoli utworzyły się ciała niebieskie, to jest słońce, gwiazdy. Ale skąd się wzięła owa mgła gazowa, skąd owe siły, które tu działały, jak się to stało, że utworzył się właśnie ten piękny wszechświat, a nie jakaś mieszanina bezładu i składu — na to rozum ludzki nie znajduje odpowiedzi. Na to jest Objawienie Boże. Niema więc sprzeczności między Pismem św. a wiedzą;

przeciwnie — jedno jest uzupełnieniem drugiego. Jeśli tedy chcemy mieć dokładny, zupełny opis powstania świata, połączmy opis biblijny z wynikami naukowych badań.

POSIEW KRWI.

Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

— Jestem bardzo zajęty, — zaczął arcykapłan z lekkim westchnieniem. — Mam tyle spraw...

— To źle wypadło dla mnie, — odparł Kwintus. — Bo i ja pragnąłem właśnie przedstawić ojcu pewną sprawę.

— Mów. Dla syna znajdę chyba chwilę czasu.

— Dzięki ci, ojcze. Obawiam się tylko, czy moja sprawa dosyć jest ważną, aby cię zająć mogła.

— Tem lepiej, drobne rzeczy nie wymagają ani czasu, ani namysłu. Słucham cię.

— Wiesz, — zaczął Kwintus, ujmując dłoń ojca, — że Stefanus, rzędcą Domicyi, każe ścigać niewolnika...

— Wiem, — przerwał arcykapłan, marszcząc czoło, — niewolnika skazanego na śmierć, który przemocą został porwany i uwolniony. Cały Rzym oburza się na taką bezczelność. Wierzaj mi, Kwintusie, plebs i niewolnicy są teraz w zмовie i czekają tylko na jakie hasło, aby uderzyć i zburzyć wszystko, co dla nas jest drogiem i świętem. Cesarz srogo karać ich powinien.

— Ależ, ojcze! Potężny Rzym miałby drżeć ze strachu przed niewolnikami?

— Nie można dziś przewidzieć, co się stać może. Skoro godzina buntu zbliży się... słyszę nawet, że już nadeszła. Ów ścigany niewolnik może być niebezpiecznym.

— Eurymachus? To niemożliwe!

— Poczekaj! Czy sposób w jaki został oswobodzony nie dowodzi niebezpiecznej potęgi tego człowieka? I jeszcze ci powiem: Eurymachus bardzo groźnym jest, bo przywołał sobie do pomocy potęgę, z którą nie można walczyć ani mieczem, ani kopią, tą potęgą jest przesąd. Od wielu lat śledzę uważnie plebs i widzę, że nazareńczycy mnożą się coraz to więcej. Pamiętaj o tem, mój synu, to są buntownicy. Ale dosyć o tem. To wszystko niema styczności z twoją prośbą. Mów prędko, bo mało mam czasu.

Kwintus zawahał się.

— Ojcze, — odezwał się nareszcie nieśmiało, — ja właśnie chciałem pomówić z tobą o tym zbiegłym niewolniku. Widziałem go parę razy w Bajach, podobał mi się i wtenczas już postanowiłem odkupić go od Stefanusa, który go męczył w nieludzki sposób. Jeżeliliby ci przysięgł ojcze, że to skazanie na śmierć...

Tytus Klaudyusz zniecierpliwiony potrząsnął głową.

— Powtarzam ci, ojcze, że za jaką bądź cenę pragnąłbym dostać tego niewolnika. Pytam więc ciebie, czy w razie, gdyby go pochwycono...

— Postąpią z nim, jak nakazuje prawo, — przerwał gwałtownie arcykapłan. — Eurymachus zginie z ręki kata, chociażbyś cały majątek oddał za niego. A teraz odejdz, mój synu i nie zapominaj, że jesteś patrycyuszem i Rzymianinem.

To rzekłszy, skłonił arcykapłan głowę i zaczął znowu pisać.

Kwintus stał przez chwilę jak nieprzytomny, potem zwolna poszedł ku drzwiom.

— Żegnaj, mój ojciec, — szepnął wychodząc.
A głos jego brzmiał takim smutkiem, jak gdyby się rozstawał z ojcem na długo...

Arcekapłan, zdumiony tem brzmieniem głosu, spojrział na syna schodzącego właśnie ze schodów.

— Byłem zbyt surowy dla niego, — pomyślał. — To, czego żądał, jest złe i szalone, ale z szlachetnego pochodzi serca. Powinienem być mu powiedzieć jakie dobre słowo na pożegnanie.

I zrywając się szybko, zaczął wołać:

— Kwintusie! Kwintusie! Hej, niech mój syn tu wróci!

Niewolnicy rzucili się za młodzieńcem, ale już go na dziedzińcu nie było. Znikł w tłumie ulicznym.

Arcekapłan pochylił się znowu nad księgami i pisał dalej. Każdy, kto patrzył na tę piękną twarz mędrca, byłby myślał, że on wznosił i szlachetne pisać dzieło, tymczasem było to coś strasznego — były to paragrafy okrutnej ustawy przeciwko chrześcijanom — było to wydanie ich na męki i śmierć męczeńską.

ROZDZIAŁ IV.

Gdy Aureliusz skończył czytanie, zaprosiła go Oktawia na śniadanie. Arcekapłana nie było dziś w domu, lecz do tego wszyscy już byli przyzwyczajeni. Sprawy państwa zajmowały go tak, że zaledwie podczas pracy wypijał kilka kieliszków wina lub jadł trochę chleba. Oktawia ubolewała nad tem, ale cieszyło ją wysokie stanowisko męża i zawsze miała nadzieję, że po tak mozolnej pracy raz przecie dłuższy nastąpi wypoczynek.

Aureliusz bardzo był dziś wesoly i rozmowny i nawet stara Baucis twierdziła, że nigdy jeszcze nie widziała tak pięknego i miłego młodzieńca. Po jego odejściu zapanowało głębokie milczenie.

— Cóż będziemy teraz robiły? — rzekła narzeczona Lucylla. — Chcesz iść, Klaudyo, na pole Marsowe, albo może chcesz spocząć?

— Powietrze tak piękne, idźmy na pole Marsowe, — odrzekła Klaudia. — Pójdiesz z nami, droga matko?

— Nie mogę. Muszę być w domu, gdy ojciec wróci, — brzmiała odpowiedź Oktawii.

— Więc pójdziemy same. Spotkamy może Kwintusa.

I po upływie kilku minut kazały się nieść w lektykach tą samą drogą, którą przed trzema dniami szedł Kwintus w ową noc księżycową.

— Dobrze, — odezwała się Klaudia po grecku, — że Baucis została w domu, możemy swobodnie rozmawiać z sobą.

— Wiem już, co będzie treścią naszej rozmowy, — rozśmiała się Lucylla, — wiersz Aureliusza.

— Nie tak głośno, — szepnęła Klaudia, — rumieniąc się, — ty szydzisz z wszystkiego, a ja... ja pragnęłam ci się zwierzyć...

— Ach, ja dawno już odgadłam, co się dzieje w twojem sercu. Oddałaś je Aureliuszowi, nieprawdaż?

— Cicho! Przysięgnij mi...

— Że nie pójdę na Forum i nie krzyknę: „Rzymianie, Klaudia, córka arcekapłana Jowiszowego, kocha Batawczyka Aureliusza! Przysięgam, że nie uczynię tego, dochowam tajemnicy i będę wam pomagać, o ile to w mej mocy. Nie myśl bowiem, że ojciec twój zgodzi się łatwo na wasz związek — jakiś rycerz z obcej krainy i córka najznakomitszego senatora rzymskiego! Ty powinnaś wyjść za konsula rzymskiego.

— Co ty mówisz, Lucylo! — zawołała przerażona Klaudia. — Czy myślisz, że wczorajsze wzmianki ojca o Furiuszu znaczyły, że...

— Że ci Furiusza ojciec przeznaczył na męża? Czemu nie? Mógłby on wprawdzie być twoim dziadkiem, ale ma wielką sławę i ogromny majątek.

— Ach, biedne my Rzymianki! Ojcowie zaręczają nas, nie pytając o nasze serca! Taki związek, jak Kornelii z Kwintusem, to coś nadzwyczajnego. Jaki piękny zwyczaj panuje na północy! Tam pyta młodzieniec najpierw dziewczynę o miłość, a potem dopiero rodziców o pozwolenie. Aureliusz opowiadał mi o tem. Matka jego była Fryzijką i pochodziła z wysokiego rodu...

— Niewiele to pomoże.

— Niestety! A teraz powiedz mi, kiedy widziałś po raz ostatni Afroniusza?

Lucylla zarumieniała się.

— Nie wiem, — szepnęła, — ale skąd ty mnie o to pytasz?

— Bo uważam cię za przyszłą jego żonę. Ach, patrz tylko, jakie tam tłumy ludzi. Musimy tu wysiaść.

Na dany znak lektykiarze stanęli, a Klaudia i Lucylla, wzięwszy się pod ręce, szły pieszo wzdłuż bazarów, gdzie wystawione były wspaniałe przedmioty na sprzedaż i zwróciły się w cieniste platanowe aleje, w których mnóstwo było wytwornej publiczności. Byli tam też i kupcy, zachwalający swój towar, byli i fleciści, wygrywający nowe melodye i Epipcyanie, pokazujący rozmaite sztuki z oblaskawionymi węzami.

— Może spotkam tu Aureliusza, — rzekła Lucylla.

— Bardzo wątpię, — odpowiedziała Klaudia, — on teraz rzadko tu bywa. Woli on rozmawiać poważnie z Cynną, niż bawić się.

— Byleby się sam nie stał tak poważnym, jak Cynna, która wszędzie przeczuwa zdradę.

W tej chwili zbliżył się do nich Kwintus.

— Co to, — zawołał z uśmiechem, — i wy tutaj? O, a tam Aureliusz, — dodał, wskazując na nadjeżdżającego młodzieńca.

Aureliusz siedział doskonale na wspaniałym rumaku, obok niego Herodyanus, na wysokim siwku, wyglądał bardzo niezgrabnie. (Ciąg dalszy nastąpi.)



Piosenka kaleki.

Zostawiłem zdrową nogę
Wśród dalekich pól,
Dziewki! tańczyć już nie mogę,
Drużbą jest mi ból!

Mam w ramieniu coś z szrapnela,
Grać nie mogę wam.
Z wiatrów musi być kapela,
Lecz zaśpiewam sam.

A zaśpiewać chcę wesolo,
Jako ongi wpród,
O tem, że spłoneło sioło,
Moich zdusił głód!

Edgardo Topór.



Karmelitanki bose i ich klasztory w Polsce.

Zakony to najpiękniejszy kwiat wyrosły na niwie Kościoła, bo zakonnicy zobowiązują się nie tylko zachowywać przykazania, ale nadto pełnić rady ewangeliczne i dążyć do doskonałości. Ojczyzna nasza pochlubić się może bardzo wielu zakonami, które przyczyniały się w znacznej mierze do podtrzymania ducha religijnego w narodzie i wydały wiele bardzo ludzi świętobliwych. Jednym z takich zakonów, wyróżniającym się szczególną surowością reguły, był zakon Karmelitów i Karmelitanek bosych, tych godnych synów i córek św. Teresy, o której niedawno pisaliśmy.

Zakon ten jest jednym z najdawniejszych w Kościele, bo jak podaje *Brewiarz rzymski*, już za czasów apostołskich grono mężów zaczęło wieść żywot pustelniczy na górze Karmel, położonej w Palestynie, niedaleko morza Śródziemnego. Mężowie ci odznaczali się szczególną miłością ku Najświętszej Pannie Maryi, a na górze przez nich zamieszkałej powstała pierwsza kapliczka ku czci Bogarodzicy. Zwano tych pustelników *Braćmi z góry Karmelu*, albo *Karmelitami*; roku 1209 od Alberta, patriarchy jerozolimskiego, otrzymali krótką i prostą regułę, nakazującą nie mieć żadnej osobistej własności, mieszkać w oddzielnych izdebkach, zachowywać surowy post i milczenie, a obok ćwiczeń duchownych oddawać się pracy ręcznej. — Papież Honoriusz III potwierdził tę regułę 1226 roku.

Wskutek napadów Saracenów na Ziemię św., Karmelici zostali zniewoleni opuścić drogą pustelnię.

Rozwój zakonu postępował szybko. Po upływie dwóch wieków Karmelici bosi mieli już 350 domów, w Polsce przy końcu 18 wieku 27. Z tych został dzisiaj tylko klasztor w Czerny, trzy mile od Krakowa i w Wadowicach. Karmelitanki bose liczyły około roku 1870 przeszło 90 klasztorów, z tego w Polsce 8. Obecnie są dwa ich klasztory w Krakowie, jeden w Przemyśle i jeden we Lwowie.

Na pamiątkę tego, że zakon wywodzi swój początek z góry Karmelu, dzisiejsze klasztory zwykle zowią się Karmelami; lubią się osiedlać na wyżynach i czczą w szczególny sposób Najśw. Maryję Pannę.

Pierwszą towarzyszką św. Teresy i pomocnicą jej w dziele reformy zakonu karmelitańskiego była błogosławiona Matka Anna od Jezusa, zakonnica wielkiej świętobliwości.

Rozproszyli się po całej Europie i w różnych miastach pozakładali swe klasztory. Pod rządami pierwszego generała, bł. Szymona Stocka, zakon bardzo się rozszerzył; Najświętsza Maryja Panna na znak szczególnej opieki dała błogosławionemu Szymonowi szkaplerz.

Papież Eugeniusz IV r. 1432 złagodził pierwotną surową regułę, a zakon rozdzielił się na tych, co trzymali się tej złagodzonej reguły lub też pierwotnej. Generalowi zakonu, Janowi Soreth (1451 do 1470 r.) zawdzięcza swój początek zgromadzenie żeńskie Karmelitanek. Od papieża Mikołaja V otrzymały te zakonnice potwierdzenie i przywileje, jakie miały już Franciszkanek i Dominikanek.

W Avila, w klasztorze Karmelitanek, wychowała się wraz z innymi młodemi panienkami święta Teresa, późniejsza reformatorka i odnowicielka zakonu. Będąc już zakonnicą, na rozkaz Pana Jezusa podjęła się odnowić ducha dawnej reguły karmelitańskiej, a za szczególnem błogosławieństwem Bożem

dokonała tego dzieła wbrew wszelkim ludzkim rachubom.

Karmelici bosi i Karmelitanki noszą strój zakonny czyli habit ciemno brunatny, takiż szkaplerz i na to wkładają biały płaszcz; zamiast obuwia używają sandałów, plecionych ze sznurów, a zakonnice mają czarne zasłony czyli welony. Życie ich bardzo umartwione, posilają się tylko dwa razy dziennie, nie jedzą nigdy mięsa, a post ścisły zachowują przez większą część roku.



Siostra Elżbieta od Trójcy św., zmarła świętobliwie w Dijon 1906 roku.



Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus, zmarła 1897 r.



Infantka Izabela hiszpańska sprowadza Karmelitanki do Belgii.

Po śmierci świętej Teresy Matka Anna została przeoryszą i rozszerzała reformę we Francji i Belgii.

Arceksiężniczka, czyli infantka Izabela, bardzo sprzyjała tym zamiarom i sama z dworem swoim wyszła na spotkanie Karmelitanek, gdy 1607 roku przybyły do Brukseli, stolicy Belgii. Ze czcią wielką witała wielką Matkę Annę, jak to widzimy na obrazku na str. 432. Z Belgii to przybyły Karmelitanki do Polski już w 1612 roku.

We Francji do zakonu Karmelitanek bosych należała między innymi Matka Teresa od św. Augustyna, wnuczka króla polskiego, Stanisława Leszczyńskiego, a córka króla francuskiego, Ludwika XV. Złożyła ona ofiarę ze siebie Bogu za nawrócenie swego ojca i wysłuchaną została. W modlitwach swych i pokutach pamiętała również i o Polsce, kraju ojczystym matki swej, Maryi Leszczyńskiej, który od niej nauczyła się kochać.

Podczas krwawej rewolucji francuskiej 16 Karmelitanek bosych z klasztoru w Compiègne (czytaj Kapien) poniosło śmierć męczeńską 17 lipca 1794 roku. Ścięte zostały jednego dnia przez gilotynę, narzędzie używane do trawienia ludzi w tym czasie strasznego krwi rozlewu. Proces, wytoczony tym zakonnicom, nie dowiódł innej winy, prócz ich wierności prawu Bożemu, a w aktach jako dowód zbrodni znajduje się hymn, ułożony przez Siostry na cześć Najświętszego Serca Jezusowego. Są to więc niejako męczennice nabożeństwa do Serca Jezusowego, a Kościół policzył je do rzędu błogosławionych. Umierały z weselem, bo wiernością Bogu w życiu codziennym wysłużyły sobie wielką łaskę męczeństwa i siłę do tego potrzebną. Codziennie oddawały się Panu dobrowolnie na śmierć, by uprosić swą ofiarą koniec



Męczeństwo 16 Karmelitanek w Compiègne, w czasie rewolucji francuskiej.

nieszczęść, trapiących świat cały, a zwłaszcza ojczyznę ich, Francję.

I rzecz dziwna, Pan Bóg przyjął tę ofiarę; krew ich niewinna jakoby ugasiła fale ogniste prześladowania. W jedenaście dni po ich zgonie herszt rewolucji, Robespierre, został stracony, a z jego śmiercią skończył się we Francji czas krwawej epoki, zwanej terorem.

Klasztor Karmelitanek bosych nie przestaje i teraz wydawać wiele dusz świętobliwych. Po przez grube mury zakonne dochodzi od czasu do czasu miła woń ich życia umartwionego. Znana jest ogólnie Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus, której »Dzieje duszy«, przetłumaczone na język polski, licznych zachwycają czytelników.

Żywot Siostry Elżbiety od Trójcy św., zmarłej w klasztorze w Dijon (czytaj Diż) we Francji 1906 r., niemniej jest porywający. Młodzianka ta zakonnica odznaczała się wielkim nabożeństwem do tajemnicy Trójcy świętej, a pisma jej zdumiewają głębią i pięknnością. Lubiała samą siebie nazywać: »laus gloriae«, gdyż cała się poświęciła bezustannemu oddawaniu czci, Panu należnej.

Pomiędzy polskimi Karmelitankami dawnych i nowszych czasów wiele bardzo jaśniało niezwykłą świętobliwością i rozumem. Z Hiszpanii bowiem, tego przedmurza wiary na zachodzie Europy, zakon Karmelitanek prędko został przeszczepiony do Polski, przedmurza wiary na wschodzie i zakwitł tam w ubogich przybytkach klasztornych. Pierwszy dom zakonnic powstał w Krakowie 1612 r. staraniem nawróconej z herezyi Konstancyi z Myszkowskich Bużeńskiej. Przełożoną była Matka Krystyna, przybyła wraz z innymi zakonnicami z Belgii.

Widok tych ofiar żywych, dobrowolnych z miłości ku swemu Zbawcy, widok ich apostołstwa



Dawniejszy klasztor Karmelitanek w Poznaniu, dziś część seminarjum duchownego, tak zwany »Karmel«.



Kościół i klasztor Karmelitanek we Lwowie

ukrytego dla świata, apostołstwa pokuty i modlitwy, ściągnął rychło nowe ofiary. Wiele Polek godnych i pobożnych oddało się Panu z weselem ducha, tak że już w r. 1624 można było otworzyć nowy klasztor w Lublinie, a w r. 1642 we Lwowie.

Fundacya lwowska zawdzięcza swe powstanie Jakóbowi Sobieskiemu, ojcu króla Jana III. Na klasztor oddał on dom swój na Wysokim Zamku, a przy nim wzniesiono kościół z drzewa. Ale już po latach sześciu zgromadzenie było zniewolone uchodzić ze Lwowa przed groźącym napadem Kozaków i Tatarów.

W niezbadanych jednak dla człowieka wyrokach Opatrzności Bożej przymusowe opuszczenie Lwowa posłużyło w r. 1649 do utworzenia nowej fundacyi w Warszawie. W dwanaście lat później powróciła znowu część Sióstr do Lwowa i dzięki staraniom rodziny Kazanowskich można było wzniesić nowy klasztor na gruzach dawnego, zburzonego przez Kozactwo. Król Jan III Sobieski dokończył szczerobliwie tę fundacyę swych rodziców.

Kasata nastąpiła roku 1781. W dawnym klasztorze mieści się dzisiaj arcybiskupie seminaryum obrządku łacińskiego.

Pod koniec zeszłego wieku Karmelitanki raz jeszcze powróciły do stolicy Rusi Czerwonej, a dzięki szczerobliwości hr. Karolowej Raczyńskiej, mogły wzniesić przy ulicy Krzyżowej wspaniałą gotycką świątynię, której skarbem największym jest przywieziony z Rzymu wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

W pobliskim Przemyślu, malowniczo nad rzeką Sanem położonym, na wysokiej górze wznosi się obecnie drugi klasztor Karmelitanek bosych. W obu tych domach przełożonemi były zakonnice wypędzone podczas walki kulturalnej z Poznania, z klasztoru przy ulicy Wieżowej, tuż przy seminaryum, gdzie dzisiaj jest mieszkanie Sióstr, biblioteka i muzeum dyecezyalne.

Zakonnice we Lwowie i w Przemyślu przeżywały mężnie ostatnią inwazyę rosyjską, a w Przemyślu całe straszliwe oblężenie, gdy to od huku armat wypadały nietylko szyby, ale ramy u drzwi i okien. Opatrzność Boża ustrzegła je od wszelkiego złego, nawet głodu nie zaznały, chociaż co prawda niewiele potrzebują do życia.

Nowe kandydatki do zakonu zgłaszają się nawet i w tych czasach niepewnych. O, bo może więcej dusz odczuwa teraz potrzebę konieczną modlitwy i pokuty, by powstrzymać karzące ramie sprawiedliwości Bożej, by rozbroić słuszny gniew Pana na świat ten, tylu winami znieważający Go i teraz jeszcze.

Wnuk Marcyanny.

OBRAZEK Z ŻYCIA WSPÓŁCZESNEGO

przez
IRY... STABLEWSKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Młodemu Dudziakowi w wojsku wiodło się nie najgorzej; choć nie był silnie zbudowany, ani skory do żołnierki, jako że od dziecka nawykły był hartować ciało i wolę oraz ciężko pracować i tu poddał zadaniu. Przełożeni byli z niego zadowoleni, koledzy go kochali, a Pan Bóg błogosławił. Raz po raz przysyłał babce zaoszczędzone pieniądze i zaklinał ją, aby się o niego nie lękała.

Pierwsze jego listy datowane z Belgii brzmiały wielkim spokojem, a opisywały dokładnie tę dolę żołnierza, tak różną od cichego żywota na wsi.

Babusi najukochańsza!

Najpierw pozdrawiam Was mile i serdecznie i odzywam się do Was staropolskiem i najładniejszym pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Teraz droga, Babusiu, donoszę, że jestem przy dobrym zdrowiu, czego Wam też i Jadze, Różce, Bronkowi, Antkowi, Marychnie, Czesiowi i Helci z całego serca życzę. Dzisiaj znajduję trochę więcej czasu, że Wam, Babusiu, mogę dłużej opisać o mojem powodzeniu, które, choć granaty często gęsto jeno tak nad głową gwizdają, wcale jest niezgorsze. Nie lękajcie się o mnie, Babusiu, dotąd jeszcze nie byłem co się zowie w bitwie, a choćby do tego przyszło, mam głęboką wiarę, że idąc w ogień ciągle z imieniem Jezusa i Maryi na ustach i z serdeczną otuchą w ich przemożną opiekę, nie zginę, jeno do Was wrócę, by Wam do kolan upaść i tysięczny raz podziękować za to dobre wychowanie, coście mi dali i za wszystko inne dobre od Was odebrane.

Nasza kompania stoi od dwóch miesięcy na granicy Francyi i nie rusza się ani naprzód ani w tył. Mieszkamy we wsi, a potem co trzy dni zmieniamy się nocą, gdy na nas przypada kolej iść do rowów. Tam mamy w ziemi takie dziury, a w nich słoma, tornister za poduszkę, a mantel za pierzynę. Niektóre urządzone są jak pokoje, mają krzeselka i żelazne piece. Długo coprawda wysypiać się nie można w tych jamach kreć, bo trzeba uważać, żeby nas nieprzyjaciel nie napadł. Kule z kanonów przelatują nad nami i niech Pan Bóg broni, aby taka kula wpadła do rowu. Ale z łaski nieba do tego czasu zawsze idą dalej, nic nam złego nie robią, tylko się ziemia trzęsie od huku.

Jak my są na wsi, to mamy niezgorsze czasy, mnie się dostała dobra kwatera, izdebka na górze, tam nas mieszka jeno dwóch i mamy łóżko z materacem, to można doskonale wypocząć. W porządku się jeszcze trzymamy, bieliznę się często zmija i daje do prania do cywilnych ludzi, którzy w domach, choć porozwalanych, mieszkają. Jak wypadnie, że jesteśmy na wsi w niedzielę, to my możemy iść do kościoła. Ten kościół u nas jest mocno uszkodzony i ma wieżę przestrzeloną, ale przecie Pan Jezus wszędzie ten sam, słucha i patrzy na nas i lituje się nad naszym nieszczęściem. Wczoraj wyszedłem trochę w pole zobaczyć, gdzie się onegdaj bitwa króciutka odbywała. W niektórych rowie dużo było trupów i jeno z większego zagrzebani, tak, że niektórym to było widać buty. Oj! przykry, bolesny był ten widok, ale na wojnie bywają gorsze.

Nikt u nas w Broniewie, ani ksiądz proboszcz nawet, ani pan nauczyciel nie mogą przedstawić sobie, jak to tu wygląda, i takiego nieszczęścia narodu. Najgorzej mają ci nieboraki ranni, którzy parę dni leżą o głodzie i chłodzie na polach, a pomocy im nikt dać nie może, bo sam zginąć by musiał od gradu kul. Mnie się jednak udało pomódz już kilku braciom. Do jednego tom się na czworakach przyczółgał słysząc, że mówi po polsku: »Jezus Maryja!« i podawszy mu rękę wlokłem go, aż przyciągnąłem do rowu. Pięć strzałów biedak dostał, aż strach tego jęczenia. Ale może będzie wyleczony. Gorzej z drugim, którego sam przyniosłem, bo był lekki bardzo, ten dostał w brzuch, a to już rzadko który przetrzyma i zwykle z takiej rany umiera.

Cały też dzień wczorajszy nie ustawał ogień armatni. Największy grzmot, który w życiu słyszałem, kiedy w Broniewie była burza i uciekaliśmy do chałupy, by się przed nią schronić, tak na człowieka nie działa, jak bombardowanie. Wyszędłem też w pole i patrzałem, jak kule w powietrzu przyskają, to bardzo ładnie się przyglądać, ale niech Bóg broni tam leżeć, gdzie która z nich padnie. Pod wieczór, gdy strzelanina piekielna ustała, poszedłem obejrzeć cmentarz, bo jest bardzo piękny i dość starych pamiątek zachowuje; w jednym miejscu to tylko 40,000 głów trupich poukładanych na kupie z dawnych wojen. Aż człowieka dreszcz przeszedł na ten widok.

A teraz, kiedy już tyle wypisałem Wam, Babusiu, o mojem powodzeniu, żegnam Was i na tem kończę i pozdrawiam Was i dzieci i Bętelków i Staškę od Mrozków i Kordusów i wszystkich innych krewnych i znajomych, żeby nam Bóg pozwolił przejść szczęśliwie tę straszną wojnę i do szczęśliwego zobaczenia nas doprowadził. Co daj Panie Boże i Matko Najświętsza.

Wasz kochający wnuk

Piotr

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Z dyecezyi.



Z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— Z „Kościelnego Dziennika Urzędowego” wyjmujemy następujące wiadomości: Archidyecezya gnieźnieńska. Komendę udzielono od 1 października r. b.: X. prodziekanowi i radcy Malczewskiemu w Witkowie na beneficyum św. Trójcy w Gnieźnie z prawem substytuowania X. mansjonarza Skoniecznego. — Administracyę parafii w Kiskowie powierzono od 15 października X. Potockiemu, wikaryuszowi z Trzemeszna. — Na wikaryaty powołano od 1 października r. b.: X. Adamczewskiego, wikaryusza z Jaktorowa, do Wenecyi, X. Matuszewskiego, wikaryusza z Wenecyi, do Jaktorowa. — Archidyecezya poznańska. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz zamianował dnia 26 września r. b.: X. proboszcza Śmietanę w Brodach prodziekanem dekanatu lwóweckiego i X. proboszcza dr. Sypniewskiego w Ostrogu prodziekanem nowo utworzonego dekanatu wronieckiego. — Komendy udzielono od 15 października r. b.: X. Ceglówi, mansjonarzowi z Gniezna, na beneficyum w Gultowach, X. Sobiechowi, administratorowi z Gultów, na beneficyum w Kleszczewie i od 1 listopada r. b.: X. Rauerowi, wikaryuszowi z Żerkowa, administracyę parafii w Kolniczkach.

— Znowu wyrwała nam śmierć dwóch kapłanów naszej dyecezyi. Dnia 30 października zasnął w Bogu w Kępnie u Sióstr Boromeuszek po długiej chorobie ś. p. X. Teofil Jonas, były proboszcz w Myjomicach w 82 roku życia, a 46 kapłaństwa. W Myjomicach pracował niestrudzenie przez przeciąg 24 lat, zdobywając sobie miłość i wdzięczność parafian. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Kępnie. — Dnia 2 listopada zakończył żywot doczesny, po ciężkiej chorobie w Zakładzie Sióstr Elżbietanek w Poznaniu, ś. p. X. Stanisław Michałowski, administrator parafii Kolniczki, a dawniejszy wikaryusz w Głównie i Winnogórze. Młody ten kapłan zgasił przedwcześnie, bo dopiero w piątym roku działalności pasterskiej, a 31 życia. — Sługi swe, racz przyjąć, Panie, do chwały wiekuiestej!



Wiadomości bieżące.



Manifesty cesarzy niemieckiego i austriackiego ogłoszone zostały w niedzielę w Warszawie i Lublinie, a zawierają zapowiedź odbudowania państwa polskiego we formie królestwa i z ustrojem konstytucyjnym. Granice Królestwa Polskiego mają być później ściślej oznaczone. Tak tedy Kró-

lestwo Polskie, które w tej straszliwej wojnie światowej doznało największych spustoszeń i nieszczęść, doczekało się jeszcze przed końcem huraganu dziejowego zapowiedzi uroczystej wymiaru sprawiedliwości. — Manifest brzmi:

Do mieszkańców generał-gubernatorstwa warszawskiego!

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki i Jego Cesarska Mość Cesarz Austriacki i Apostolski Król Węgier, oparci na pełnem zaufaniu w ostateczne zwycięstwo swego oręża i kierowani życzeniem zapewnienia ziemiom polskim, odebranych panowaniu rosyjskiemu przez mężne ich wojska przy ciężkich ofiarach, szczęśliwej przyszłości, porozumieli się w sprawie utworzenia z tych ziem samodzielnego państwa z dziedziczną monarchią i ustrojem konstytucyjnym. Zastrzega się dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego. Nowe królestwo znajdzie w związku z obydwoma sprzymierzonymi mocarstwami gwarancye, niezbędne mu do swobodnego rozwoju swych sił. We własnej armii żyć będą w dalszym ciągu pełne sławy tradycye wojsk polskich dawniejszych czasów i wspomnienie walecznych polskich współbojowników w wielkiej wojnie chwili obecnej. Jej organizacya, wyćwiczenie i dowództwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie żywią niezłomną nadzieję, że pragnienia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego urzeczywistnią się teraz przy niezbędnem uwzględnieniu ogólnych politycznych stosunków Europy oraz pomyślności i bezpieczeństwa własnych ich krajów i narodów.

Wielkie zaś zachodnie państwa, sąsiadujące z Królestwem Polskiem, ujrzą z radością, jak nad ich granicą, wschodnią, wolne, szczęśliwe i radujące się ze swego życia narodowe państwo powstanie na nowo i zakwitnie.

Na mocy Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego

Generał-gubernator.

Parlament niemiecki

ukończył w sobotę swoje prace i został odroczony z rozkazu cesarza aż do 13 lutego przyszłego roku.

Na posiedzeniach ostatniego tygodnia obradowano nad zmianą przepisów o cenzurze gazet i o stanie obłączenia. Wnioski, które wyszły z łona parlamentu, domagały się ograniczenia cenzury do spraw wojskowych i ustanowienia centralnej instancyi wojskowej, mającej dozorować stosowania przepisów stanu obłączenia. Po bardzo wyczerpujących obradach przekazano pierwszy wniosek komisji, drugi zaś uchwalono odrazu w drugim i trzecim czytaniu. Tutaj zabrał głos z posłów polskich poseł **Władysław Seyda**. Mówca skarżył się na zbyt surowe stosowanie przepisów o stanie obłączenia i cenzurze wobec ludności polskiej, w końcu zaś zaznaczył, że ludność polska słusznie interesuje się rozwiązaniem sprawy polskiej i że nie można powstrzymywać jej od tego przy pomocy cenzury.

Następnie obradowano nad sprawą jeńców cywilnych i wojskowych. Komisya przedłożyła wnioski co do ulg dla jeńców wojennych i uwolnienia jeńców cywilnych. Wnioski te po dość długich obradach przyjęto.

Na sobotniem posiedzeniu nastąpiło odroczenie parlamentu.

Nowy urząd wojenny

zaprowadzono równocześnie ze zmianą w ministerstwie wojny, które objął generał Stein. Urząd ten zajmować się będzie dostarczaniem i wyżywieniem robotników amunicyjnych oraz sprowadzaniem surowców na amunicyę i inny materiał wojenny. Kierownikiem nowego urzędu został generał Groener.

Wojna.

Na terenie rosyjskim

toczyły się walki nad Szczarą, nad górnym Styrem, nad Stochodem, nad Narajówką i pod Stanisławowem. Szczególnie zacięte były walki nad Narajówką, gdzie Rosyan wyparto z ich pozycji pod Krasnolesiem. Także i na innych punktach frontu mieli Rosyanie niepowodzenia i straty.

W Siedmiogrodzie i w Dobrudży

stały się walki bardzo zacięte, bo Rumuni, popierani przez Rosyan, wytyżali wszystkie siły, aby powstrzymać wojska nie-

miecko-austriackie i niemiecko-bułgarskie. Szczególnie krwawymi były walki na północ od Kämpolung, na południe od Predcal i przełęczą Czerwonej Wieży. Wszędzie udało się wojskom państw centralnych odeprzeć ataki Rumunów i Rosyan.

Na froncie włoskim

podjęli Włosi znowu gwałtowne ataki w dolinie rzeki Wippach i na płaskowzgórzu Karstu. Udało im się zająć Lokwicę, kiedy jednak chcieli posunąć się dalej, zostali powstrzymani.

Na zachodnim froncie

toczyły się w dalszym ciągu zacięte walki nad Somma, szczególnie pod Courcellette, Sailly, Guendecourt, les Boeufs. Ataki Anglików i Francuzów nie miały tutaj wielkiego powodzenia. Natomiast pod Verdunem edzyskali Francuzi fort Vaux, który wojska niemieckie na rozkaz opuściły i wysadziły w powietrze.

W Austrii

zakończył prezes ministrów, dr. Koerber, utworzenia nowego ministerstwa. Polacy mają w nowym rządzie tylko jednego przedstawiciela, dr. Bobrzyńskiego, który został ministrem dla Galicji. Ma on być pomocnym w przeprowadzeniu nowego ukształtowania stosunków w Galicji.

W Grecji

nastąpiła nagła zmiana położenia, bo czwórporozumienie pogodziło się z królem Konstantynem i dało mu zapewnienie, że nie myśli go rugować z tronu ani przemocą zmuszać do udziału w wojnie. Zwrot ten zatrwożył zwolenników Venizelosa. Tymczasem przyszło między ochotnikami Venizelosa a wojskami królewskimi do walki pod Ekaterini. Ochotnicy zajęli to miasto, ale król wysłał dotąd posiłki, wobec czego zanosi się w Grecji na wojnę domową. Aby przeszkodzić zderzeniu pomiędzy oboma obozami greckimi, obsadzili Ekaterini sprzymierzeni.

Nasze obrazki.

Nowy most na Wiśle pod Sandomierzem.

Wisła w górnym swym biegu przez ostatnich sto lat stanowiła granicę między zaborem rosyjskim a austriackim. Wskutek tego stary piastowski Sandomierz, za czasów polskich wybitne miasto wojewódzkie, podupadał coraz to więcej. Miasto ku Królestwu nie miało połączenia kolejowego, a od Galicji odgródzone było wstęgą Wisły. Jedyne promem przeprawiano się na drugi brzeg. Obecnie postawiono tymczasowy most drewniany, który podaje naszą ryciną. Kunsztownie zbudowana żwirówka prowadzi z obu stron przez nizinę nadwiślańską do mostu.

Drugi Dzień Wstrzemięliwości i Ofiary.

Po raz drugi podczas wojny świątowej odżywamy się do społeczeństwa polskiego w imieniu naszych

braci głodnych i bezdomnych z gorącą prośbą o datki, z osobistą połączoną ofiarą. Wiemy, że położenie nasze i tu pod zaborem pruskim staje się coraz trudniejsze, do wielu domów i u nas zagłada niedostatek, a mimo to ważymy się na powtórzenie Dnia Wstrzemięliwości i Ofiary. Niedziela dnia 26 listopada, rocznica śmierci Adama Mickiewicza, niechaj w tym roku będzie dniem składkowania na głodnych i bezdomnych rodaków. Mickiewicz bowiem był największym, najdoskonalszym, nieśmiertelnym poetą naszego narodu. My go nadto czcimy jako tego, który kochał i cierpiał za miliony. Nigdy »szczęście wszystkich« jako »cel wszystkich«

nie było postawione tak jasno, tak silnie, nigdy samolubstwo nie stało pod tak hańbiącym przegierzem, a miłość bratnia nigdy nie miała wzniesionych sobie w pieśni tak czystych ołtarzy, jak w wiekopomnych dziełach Adama Mickiewicza. Duch nieśmiertelny Wieszczu wzywa nas do czynów ofiarnej miłości, kiedy mówi, że »najowocniejsza jest ta danina, ten podatek, które dla ogólnego dobra nałożymy sami na siebie«. Idźmy za głosem naszego Adama. Czynem ofiarnym oddajmy cześć pamięci wielkiego Wieszczu, a równocześnie spełnijmy obowiązek względem rodaków cierpiących głód i niedostatek. Przecież mimo ciężkich czasów jeszcze wydajemy sporo grosza nieopatrnie na rzeczy zbyteczne

lub szkodliwe. Teraz powinno to ustać. Co zaoszczędzimy przez ograniczenie wystawnego życia i zbytków, przez wstrzemięliwość w paleniu i picu, przez mierność w pokarmach nawet, tem ratujmy braci i siostry od śmierci głodowej w myśl wieszczu naszego Adama: »Obchodźcie święta narodowe obyczajem przodków, idąc zrana do kościoła i poszcząc dzień cały. A pieniądze oszczędzone dnia tego od ust waszych, dajcie na karmienie Matki-Ojczyzny!...« Niechaj zatem w listopadową rocznicę śmierci Mickiewicza popłyną hojne datki, zebrane przez ofiarną powściągliwość narodu, niechaj w dniu tym nie będzie żadnej Polki, żadnego Polaka, któryby nie złożył ofiary na rzecz cierpiących braci, niech nie będzie ani jednego domu polskiego, w którymby uchylono się od świętego obowiązku ofiary. Przedewszystkiem zaś ci, którzy sami dotychczas głodu nie zaznali, niechaj pamiętają o obowiązku ratowania braci od śmierci głodowej. A obowiązek to serca i rozumu, obowiązek honoru naszego.

Komitet Główny Drugiego Dnia Wstrzemięliwości i Ofiary.

Poradnik prawny.

156. **J. H. z Barchlina.** Musisz Pan płacić.
158. **St. N.** Podług naszego zdania nie będzie mogła wyrzucić; bez procesu nie wolno wogóle nikogo wyrzucać. Wątpimy, czy kolonistka proces wygrała.
159. **W. Domański z Altwustrow.** Bez pozwolenia policyi nie wolno Panu przenieść się na inne miejsce.
160. **F. Palka.** Musi Pan stawić wniosek do tamtejszej generalnej komendy.
161. **Bog. z Parzęczewa.** Nie masz Pan prawa do renty inwalidzkiej. Nie wolno naraz wkleić.
162. **N. z K. 200.** Podatek od połowy wspólnego majątku trzeba zapłacić.
164. **L. P. B., Anhalt.** Musisz Pan stawić wniosek do komendanta obwodowego.

Skrzynka do listów.

- **Wilk.** Polskiego żywota św. Maryi Magdaleny de Pazzis niema, chyba w żywotach Świętych.
— **Antoni Dunin, Dronninggard.** Powrócić można do miejscowości rodzinnej, oczywiście za paszportem.
— **Wierzbicki, W. Łąka.** Książki te wyczerpane.

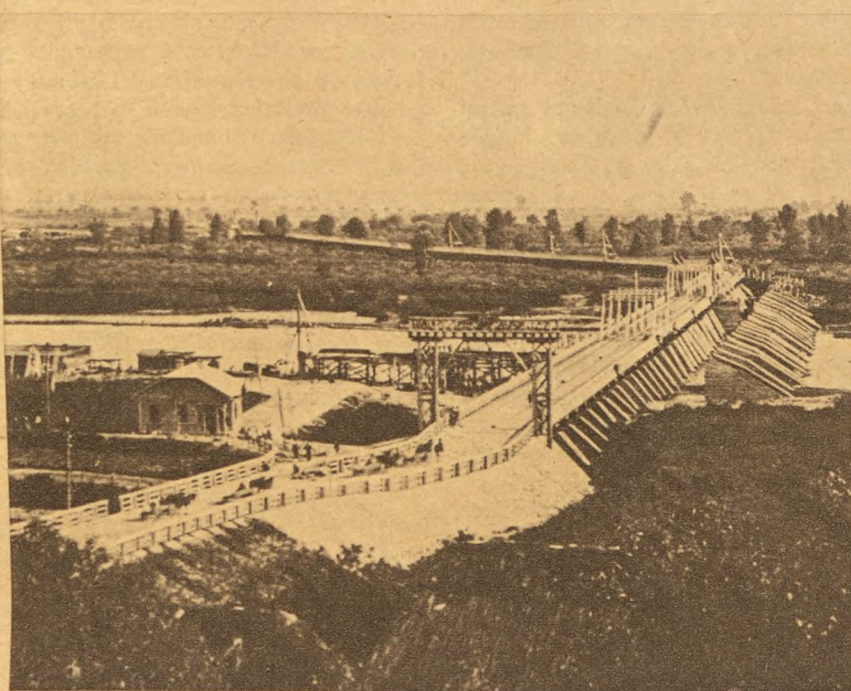
Dodatek



S. p. X. radca Leon Klarowicz,
proboszcz w Morzewie,
umarł dnia 27 października r. b.



S. p. X. Stanisław Michałowski,
administrator w Kolniczkach,
umarł dnia 2 listopada r. b.



Nowy most na Wiśle pod Sandomierzem.

Nowe wydawnictwa.

* W odpowiedzi na krytykę mojej książki „Z naszej podróży do Lourdes”.

Bronie samego siebie przed zarzutami jest rzeczą przykłą i nieprzyjemną; to też, gdy się jest zaczepionym, najlepiej jest milczeć, jeśli można. Nie zawsze jednak można milczeć, czasem trzeba się bronić i tu w tym wypadku obronę książki uważam za swój obowiązek. Dlaczego? bo mnie kapłanowi katolickiemu czynił się zarzut, że za mało kładłem nacisk na ducha wiary, objawiającej się w Lourdes. Zarzut taki dawnie niebezpieczne ma ostrze, może nie tyle dla autora, ile dla książki i wydawcy.

Nasamprzód przypominamy zasadę, że ocena poważna, wytaczająca zarzuty, winna być podpisana pełnym nazwiskiem, zresztą krytyk, o ile nam wiadomo, nie jest kapłanem.

Przytaczamy więc zarzut num. 44 „Przewodnika Katolickiego”, gdzie wyrażnie czytamy na str. 420: »Jeśliśmy uczynić mogli jaką uwagę, to tę mianowicie, że autor nie dosyć kładł nacisk na cechę charakterystyczną tego świętego miejsca, na jego atmosferę niejako, to jest na ducha wiary żywej a czynnej, przejawiającego się na każdym kroku«. Uważam zarzut ten za zupełnie niezasadniony, wprost za bałamutny i błędny. Dowody na to przytoczę pokrótce.

Żadna ocena dotąd nie podniosła tego zarzutu, przeciwnie czytamy w jednej z najpoważniejszych: »Autor z tak młodzieńcym entuzjazmem (zapewne) dzieli się z czytelnikami wrażeniami swymi, iż wierzyć trzeba, że dusza w nim młoda. Młoda lub odwieczna, ilekroć zbliży się myśl do przedmiotu żywej wiary i mocnego ukochania, do postaci Najświętszej Panienki. Rzecz napisana gorąco, powiedziano bym żarliwie«. Zresztą zajrzyjmy do samej książki, gdzie opisane na stronach od 41 do 89 wszystko, co, jakby mniemać można według anonimowego krytyka, opuszczone było. Opisuję więc obszernie i objawienia się Marii Boskiej i żywą wiarę całego świata katolickiego, cudowne uzdrowienia, przewspaniałe nabożeństwa, a wszystko staram się opromienić i ogrzewać zarem wiary, przedstawiając w sposób taki, na jaki niedawno pióro moje stało. Nie pomijam ani brankardierów, to jest panów, co dzwigają chorych, ani owege sławnego Credo (Wierzę w Boga), ani owej mszy pontyfikalnej, odprawianej przez wystawną papieskiego. »Niebo błękitne nad nami, jakby ściepienie kościelne, złote blaski słońca, rozkładające się po tłumach rozmodlonych, po wieżach gór i szerokich plażach deszczowych, cudny śpiew chłopców i kleryków, blask

i przepych strojów liturgicznych, obecność Jezusa na Ołtarzu wśród tej uroczej przyrody, wszystko to składało się na nastroj niepojęty, potężny, wnikający w duszę i serce na życie całe« (str. 88). Nie będę już przytaczał dowodów na to, jak bronie wiary w cuda Lourdeskie przeciwko zaczepkom niewierzących, bo sądzę, że dowody przytoczone wystarczają na to, iż nieuzasadnionym jest zarzut, jaki mnie spotkał. A najlepiej Szanowni Czytelnicy się przekonają, kto ma słusność, jeśli wezmą książkę do ręki i bezstronnie ją przeczytają. X. Cieszyński.

— Nabożeństwo polskie w Essen. W sobotę po południu od godziny 3 spowiedź św. w kościele św. Józefa, a w niedzielę 12 listopada o godzinie 9 na mszy św. z polskim śpiewem wspólna Komunia św. wszystkich Polaków mężów i niewiast. W poniedziałek 13 listopada o 1/29 msza św. żałobna za wszystkich poległych współbraci naszych. Polski Komitet Kościelny w Essen.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Rottrop. Tow. św. Barbary II w parafii św. Michała. Uwiadomiamy się wszystkich członków naszego Tow., że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 listopada na sali p. Thiera, zaraz po polskich nieszpach, a nie u p. Wettlera, jak dotąd bywało. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Kalendarz.

- 12 listopada. Niedziela — XXII po Świątkach — Pięciu braci Polaków, męczenników. — Marcina I, papieża i męczennika.
- 13 listopada. Poniedziałek — Stanisława Kostki, wyznawcy, drugiego patrona Królestwa Polskiego. — Dyda, wyznawcy.
- 14 listopada. Wtorek — Józefa, biskupa i męczennika.
- 15 listopada. Środa — Gertrudy, panny.
- 16 listopada. Czwartek — Edmunda, biskupa i wyznawcy.
- 17 listopada. Piątek — Salemi, panny. — Grzegorza Cudotwórcy, biskupa i wyznawcy.
- 18 listopada. Sobota — Poświęcenie bazylik św. Piotra i Pawła w Rzymie.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Siemianice. Poniedziałek — Świąta (dek. kępiński). Wtorek — Trzcinica. Środa — Wyszaków. Czwartek — Borek. Piątek — Cerekwica. Sobota — Chwałkowo.

Dr. Falgowski

Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Z powodu zwinienia interesu

wyprzedaje wielkie zapasy moich towarów po znacznie niższych cenach.

K. KOPPE, Poznań,

Nowa ulica 7/8.

Skład towarów krótkich, białych i wełnianych.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 8/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla chorób i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krausenberg) i były asyst. Prof. Stausmann w Berlinie. Tel. 2604.

Zwinięty interes

przy kościele XX. Misjonarzy

w Krakowie w Nowej Wsi.

Karta wpisowa 1 mk. lub

obraz 2 mk. (1574)

Adres: XX. Misjonarze

Kraków, Nowa Wieś.

Siwymi włosom

przywraca pod gwarancją

pierwotny kolor

Axela — Regenerator — włosów

butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą

„Axela“ (1018)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen G. I. (Bdd. B.)

ulica Nowa 7/8

Najpraktyczniejsza i najlepsza

do przedstawień na wsi

lub w mieście są:

JASEŁKA

X. SOLECKIEGO.

Tekst z nutami egz. opr. k. 5.

z prz. k. 7. Do tego Głosy na

małą orkiestrę k. 3. — Nakład

Księgarni Katolickiej

dra. Miłkowskiego w Krakowie

(A. Floryńska). (1802)

Na Towarzystw Polaków!

Na zbliżający się czas wieczornic i przedstawień amatorskich

polecamy

TEATR LUDOWY

Zbiór łatwych sztuczek teatralnych. Dotąd wyszły drukiem 33 numery. Między innymi polecamy następujące:

Aktor bez zajęcia. Sceny komieszne w jednej odsłonie. Cena 85 fen., za 2 egz. 2 mk.

Bohater eucharystyczny. Dramat religijny w trzech odsłonach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan. Cena 85 fen., za 15 egz. 2,50 mk.

Dla swoich. Obrazek w jednym akcie ze śpiewami. Cena 80 fen., za 10 egz. 6,40 mk.

Dwie ofiary. Obraz historyczny w czterech aktach. Cena 80 fen., za 9 egz. 6,75 mk.

Król a Biskup. Tragedya w czterech aktach ze śpiewami. Cena 2,20 mk., za 10 egz. 16,80 mk.

Ogniste węgle. Sztuka w 5 aktach. Cena 2,20 mk., za 16 egz. 24 mk.

Światy. Sztuka ludowa w 2 aktach ze śpiewami i tańcami. Cena 1,80 mk., 12 egz. za 16,20 mk.

Święty Wojciech. Rzecz w trzech aktach. Cena 1,20 mk., 13 egz. za 11 mk.

Wieczór św. Mikołaja. Obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. Cena 25 fen., 6 egz. za 1 mk.

Zaczarowany młyn. Komedyja w trzech odsłonach. Cena 80 fen., 8 egz. za 4 mk.

Odwrotnie wygryta

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcina 69.

Do nabycia także za pośrednictwem

każdej innej księgarni polskiej.



Poznań, Stary Rynek 8

parter i I-sze piętro.

obok figury św. Jana

Telefon 2996.

Największy specjalny magazyn odzieży męskiej, dla młodzieży i dla chłopców gotowej i na miarę.
Największy konsument na Wschodzie w płaszczach gumowych „Continental”.

Fabryka odzieży męskiej i dla chłopców.

Każdemu

Zalety

naszej gotowej odzieży

Wyborowym i praktycznym krojem, swojskimi fasozami, zważając na naszych włościan i pierwszorzędnie wykonaniem, przewyższającym wszelkie wymagania i zdobyliśmy sobie zarazem ogólne zaufanie i uznanie.

Nasz pomysł fabrykacji umożliwia nam właśnie dostawę po tanich cenach tak znakomicie, pierwszorzędnie i swojsko wykonanej sztuki, która pod względem dobrego leżenia równa się zupełnie :: sztuce wykonanej podług miary. ::

Prosimy obejrzeć naszą okna wystawne i porównać nasze ceny.

5% upustu przy każdym zakupie gotówką.

Kamizelki skórzane i futrzane, spodnie i kaptany podszyte skórą kocią i jagnięcą w wszystkich wielkościach zawsze na składzie.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Droszew, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Droszewa przy Kotowiecku.
- Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. a. H. Gniezno.
- Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. a. H. Jarocin.
- Jutroszin, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Jutroszin.
- Kościan, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Kościan (Ba. Poznań).
- Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. a. H. Koźmin.
- Lubasz, Bank Lud. E. G. m. a. H. Lubasz (Kr. Czarodziej).
- Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Lobżenica.
- Michy, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Michy.
- Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. a. H. Ostrowo i Psa.
- Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Pogorzela.
- Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. a. H. m. Poznań.
- Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. a. H. Raszków.
- Sienianice, Bank Ludowy E. G. m. a. H. Sienianice.
- Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. a. H. Trzemeszno.
- Uścicie, Volksbank m. Uscie, E. G. m. a. H. Uscie.
- Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. a. H.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szklę, stare książki, karabele i inną brzoń, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Sztuczne zęby, plombi i t. d.

J. Czerwinski, dentysta

Poznań, św. Marcin 54

I-sze piętro.

Baczność!

Kupuję konie na rzeź,

zdolne do transportu i płacę 800-900 Mk. za takowe

lg. Mandowski
Pleszew — Pleschen I.P.

Telefonu nr. 160.

DO KAPUSTY brojenia
maszyny prakt. po Mk. 36.—

NA ZAPAS do gotow.
aparatu
i stoje do mięsa i jarzyn.

DRÓB tuczy się najlęp.
mąką z kości
młynki do miel. kości
Mk. 31,50, 43,50 i 51,50,

KOTŁY do gotowania
powideł emaliowane i cynkowe dostarcza
Ziętkiewicz & Miśkiewicz,
Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Na miesiąc Listopad!

Nabożeństwo za dusze wiernych zmarłych.

100 sztuk za 2,00 mk. — z przesyłką 2,20 mk.

Ratujcie dusze w czyśćcu

czyli różne modlitwy i wspierania
dusz w czyśćcu się znajdujących.

15 fen., z przesyłką 18 fen.

Do nabycia w każdej księgarni polskiej.

Odwrotnie wysyła (za zaliczką 20 fen. drożej)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Panienka

skromna i pracowita, obeznana dokładnie z życiem i pracobaniem, pragnie 1. 12. rb. lub później przyjąć miejsce etelki lub stósown. miejsce do wyreżania pani domu. Zgłosz. do eksped. Przew. pod nr. 1888.

Królowa instrument. domow.

HARMONIA

Spec. Instrum., na których każdy bez znajom. nat. grać może natychm. na 4 gł. Alays Maier, król dostawca nadw., Fulda.

F. Wysocki
Zakład dentystyczny
przyjmuje od 9—12 i 2—6 godz.
Pleszew, ul. Kaliska 10, I.

Rafle Okowite

zastępują najzupełniej moje
ulepszone

lampy karbidowe.

Tanie i jasne światło bez jakiegokolwiek smędu. — **Ekspierza wykluczona.** — Pojedynczo konstruowana.

Lampa stółowa... Mk. 8,80

Lampa stół, w eleg. wykonaniu... 16,00

Lampa wisząca... 7,30

Lampa kuchenna... 6,75

Lampa podwieszowa

destajni, obory itd. 7,30

Z powodu nadzwyczaj wielkiego popytu zaleca się już teraz zamawiać. Adres do zamówień:

**Skład kół
Kastor**
Poznań-Posen,
St. Marthastr. 55.

Lampy karbidowe pierwszorz.
Fabryk do oświecl. mieszkań wysył. w cenie M. 2,50, 3, 6, 8, 10, 12, 15 — latarnia M. 7, 9, 12, 8. Szlachetki, Ostrowo, Gynnasialatr. Nr. 4. (1898)

Wózki ciężarowe
silnie obite, do wozienia węgla, perok, ziemi i t. d.

**Wózki dziecięce,
Kosze do podróży**
do rzeczy i bielizny,

**Kółka metalowe,
Krzesła trzcinowe**
poleca jeszcze po niskich cenach

**W. Szmykowski,
Brem — Stare Miasto**

**Wosk pszczelny,
Mydło do prania**

oraz **Kasztany,**
kupują każdą ilość i odbioram przez rękę. (1819)

**M. Wittig, Kościan,
Kostan Postfach 36.**

posłonek piekarski w starsz.
wieku, posz. miejsca. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 1897.

Poszukuje miejsca za
czeladnika na młyn par. Wł. Stawicki, Jaroschewo, Kr. Jaroschin i. Pos.

Robotnik i silny chłopak
moga się zaraz zgłosić. Domagalski Sp. ul. Wenecjańska 6.

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

Kwiaty z Bożego ogrodu.

Zbiór legend z życia Świętych

napisał Ks. Franciszek Hattler, T. J.
Przetłumaczyła z niemieckiego A. B.

W sposób szczerzy i prosty skreślił autor szereg żywotów Świętych, i to przeważnie wieku młodzieńczego. Książka ozdobiona jest 14 pięknymi obrazkami. Zawiera stron 294. Cena książki w oprawie 3,80 mk. z przesyłką 4 mk., za ankietą 4,20 mk.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczołowego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. Bielnik wosku.

Znajdą trwałe posady zaraz i od N. Reka: Pisarze gosp. na duże dwory, elewi, boro-wi fachowi, lokaje, staugreeci i na probostw. staugr. kaw., wódzarze, ogrodnicy, gospodynie pokojowe wiejskie i do kuchni, wszelkie służba dwor. Proszę. pośrednik posad **Stefan Chetnicki,**

teraz mieszkam przy ul. Berd-skiej 4, I. w domu bocznym, I-szy wchód.

Piecyk o 2 kółkach zel. i gazko-scher i slioz. grające szarypec na sprzed. za ceną przystępną.

Młodsza dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej i trojga dzieci (7 i 5 lat) po-trzebna od 1. 1. 17. — Zgł.

Helena Kurczewska
Poznań, Gorka alia 22.
(Bitterstr. 22.) (1898)

Dam. Piaski per Kroschwitz
potrzebuje od 15-go listopada lub od 1-go grudnia r. b.

kucharke-gospodynie
pod dyspozycję pani. Zgłosze-nia piśmienne i kopie swia-dectw pożądana.

Panienska z Berlina

znająca krawieczyznę, poszu-kuje posady jako panna do dzieci lub wyreczyciel-ka pani domu. (1966)

Bolesława Gill,
Berlin 11, Ludwikhstr. 1.

Maszynista

który dłużej czas pracował w pierwszorzęd. cegielniach, poszukuje miejsca w ogólnie lub za **kołata** na dominiu, na chętniej górnego górnika. — Zgłosz. pier. mę naszedł. eksp. Przew. Kat. p. ur. 1893.

Potrzebny zaraz (1902)

maszynista

Staszcz lub **kołata** do pro-wadzenia parowych maszyn, na stałe zatrudnionemu, musi znać wszelkie reperacje ma-szyn; płać 45 fen. na godz. i wolne utrzymanie. **Josef Polcyn,** Krobitz-Kröben i. P.

Posada domowa

zonatego, na osobny rewir (Groselin) wolna od 1-go kwie-tnia 1917. Tylko wolni od woj-skowości, dobrze poleceni fa-chowcy zechcą się zgłosić pi śmieniami z odpisem świadectw których się nie zwraca.

Dom. Mechlin
per Brem (Edarim).

Od 1-go stycznia 1917
potrzebna (1901)

gospodyni

umiejąca dobrze gotować i pra-sować cienką bieliznę i wiej-sza porządna

pokojowa.

Zgłosić się do **Dominium Gądky per Gontek.**

ROLNICY

czytajcie pismo rolnicze

Poradnik Gospodarski z Gospodynią Wiejską.

By to Wasi najlepsi przyjaciele. Kwartalnie na pocztę kosztuje **Poradnik** tylko 1,30 mk. — A **Ku-lendarz rolniczy,** czy już leży u Was na stole? Spieszcie z zapisaniem go, ceną z przesyłką 85 fen.

Adz.: **Poradnik Gospodarski, Poznań (Posen).**

Na długie wieczory zimowe

polecamy

Żywoty Świętych

na każdy dzień roku z krótkim obrazem duchowym, czyli Kalendarz wiekisty. Napisał **X. A. Ostrowski.** Pożyteczna ta książka może się wiele przyznać do zbawiania ludzi i do zachęty pobożności.

Cztery tomy. Stron 1082. Kosztuje tylko 3 mk., w oprawie całopł. 5 mk.

Matka Świętych Polska

czyli Żywoty Świętych, Błogosławionych, Wielebnych i Świątobliwych Polaków i Polak od zakrzewionej w Polsce wiary chrześcijańskiej osobliwą tytuła doskona-łością czynnych. Napisał Ks. Fl. Jaroszewicz.

Obok bieżącej treści na tle żywotów świątobliwych przodków naszych zaznajamia nas książka powyższa z przeszłością naszą, pobudza do naśladowania i wosy tam goręcej kochać kraj i nasz, co tak wielkich i świę-tych wydał mężów i niewiast.

Cztery tomy. Stron 1374. Cena 3 mk., w oprawie całopł. 5 mk.

Żywoť św. Lidwiny z Sziedam

przez **L. K. Haysmansa.** Tłumaczenie z francuskiego.

We wzniosłych słowach zawarty jest w tej książce żywoť św. Lidwiny. Wszystkie jej cierpienia i wyru-szające cuda, jakie się przy jej łożu działy, opisane szczerze i szczerze, przejmują czytelnika do głębi serca i za-palają żywą wiarą.

Stron 214. Cena 1,60 mk., w oprawie 2,40 mk.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Skład z małym mieszki.

dla rzemieślnika każdej gałęzi lub kupca (także na kantor) ta-się od 1. 12. lub 1. 1. do wynaj-ęcia. Piekary 7 (księgarnia)

Posługaczka może się zgł. na Jeżyce, ul. He-leny nr. 13, I p. na lewo.

Włosie

kupuje każdą ilość i płać naj-wyższe ceny
A. KOSZEWSKI
Poznań, ulica Nowa 3.

Podeszwy

zaskóry gotowe do przybiecia.
PIEPERZ, Poznań, Nekary 13 b.

Zaginęła

4. 10. niewiasta, licząca lat 75. Ubrana była w czarną suknię i fartuch w paski. Ktoś wie- dział o miejscu jej pobytu, ze- choć łask. donieść o tem p. adr. **Józef Woźniakowski** Poznań, ul. W. Berlińska 64

Zaginęła

książeczka depozytowa **Fol. 2386** Niezłoty Jan i Marynny na 45.00 marek. Znalazca winien ją oddać w biurze naszym. **Bank ludowy E. G. m. u. R. — Wiedeń.**

W czwartek dnia 24. X. 1916 została na dwor- cu zgubiona **mufa** popielate baranki (skórka). — Uczciwego znalazcę prosi się o łask. doniesienie p. nr. 1884 eksped. Przew. Katol.



Wiele??

zarabiał każdy przy be- cennej posiadł kraj

na zegarki, łańcuszki, pier- ścienie, stempla, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, spinki, pirty, gramofony, sławne **Allegro harmoniki**, fluty, skrzypce, klarnety oraz książki do nauczania i powieściowe.

Licząc zamówienia i po- dzielną swiadczą o ta- kiej i potrzebnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chę- tnie każdemu ten cennik darmo i franco nadesła. Adres: **M. Danowski** Poznań — Posen St. Martinstrasse Nr. 58.

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z lasu turyngijskiego najlepszy medycyny śro- dek domowy. (1710) Herbata na reumatyzm, nerwy, przewracanie krwi, dola- gności pęcherza. Herbata pła- na, na dolażności nerwów, na odstawienie, bezsenność, wy- rzuty skórne i upiększenie płci. W paczeczce po 1 mk., 5 pa- czek 4,50 mk. Przesłać tylko ze św. Kiliensem.

R. WOJTKIEWICZ, Drogeria Teatrna, Poznań, ul. Pawia 2. Telefon 1135. Wytyki tylko zaafiszka poczt.

Reumatyzm

każd. rodzaju usuwają szybko 1000-krotnie wypróbowanej **Kasparka** **naćieranie i tabletki** (naćieranie 2,00, tabl. 2,00.) Jako prawdz. do nabycia tylko w aptece w Koszęcinie (Koschentin O.-Schl.) Cześć skutkowe naćierania są: linia, therob. viatrol. — tabletki: Tolol- satamidphenyl di methylpyrazol.

Gospodarstwo

21 morg roli, wraz z budyn- kami, jest z wolnej ręki do na- bycia. W tem zostaje inwen- tarz masyw i żywy, 3 krowy. 1 koń, 2 maciory. Cena 14,000 marek. Do miasta, kolei i ko- ściółki 7 km. — Zgłoszenia przyjmuje **D. Sojanow,** Kreis Rautsch. (1871)

Od 1-go stycznia 1917 poszukuję młodej **kucharki** z wykwintem gotowan., piecz. ciast, na wysokie zarobki. Masi pras. zwy- wną białą i cerować. Ostatnia kuch była 8 lat w m. pos. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 1867.

Dziewczynie

wiejskiej wekaże się dobre miejsce, gdzie ma sposobność nauczyć się gotowania i pras- owania. Zgł. pod nr. 1861 do eksp. Przewodnika Katol.

Dobra kucharka

potrz. na probostwie na wsi. **Góra per Radewitz,** — powiat Inowrocławski. —

Potrzebna na wieś

od 1. stycznia 1917 uczciwa **dziewczyna** najchęć. **wiejska**, dla dwój- ga dzieci i do pomocy w domu. Zgłoszenia pism. do eksped. Przew. Katol. pod nr. 1876.

GOSPODYNI

wydosk. wszechstronnie w go- spodarstwie dom. i podwz., umiej. dobrze gotować, poszu- kuje posady od 1. 1. 1917 na probostwie. Zgłosz. p. nr. 1878 do eksp. Przew. Kat.

Z powodu objęcia majątku poszukuje się (1870)

kilka rodziny

z zaciętnymi, od 1. stycznia 1917, na wysoki zarobek i or- dynary. Również potrzebny **kowal** obezn. z przeważ. lokomotyw, **stelmach** i **włódarz.**

Zgł. do Dom. Lodenberg, Kr. Gröben, Schl.

Dom. Neukramzig per **Neukramzig**, powiat Babimost (Bomst) posz. od 1. 1. 1917 lub przedzej **ogrodnika samotnego, skotarla, forezpana i kilka rodzin, żonatych i z czela domu, na deputat**

Dom. Borowo poczta Warberg przyjmie zaraz (1877)

stróża żonat.

z zaciętnością, na depu- tat. Inwalidzi wojskowi nie wy- kłoczeni. Zgł. do Zarządu.

Służba wiejska

potrzebna do podwzowej pracy na probostwie. **Klein per Czerwonak,** — Kreis Posen-Ost. —

Potrzebna na wieś

od 1. 1. 17 na wieś **uczciwa** najchęć **wiejska**, do wszel- kiej pracy domowej. Zgł. do eksped. Przew. pod nr. 1876.

Dominium Oświecim per **Bokrownik** powiat Ostrzeszowski, poszukuje od 1. stycznia 1917

dwóch włódarzy

z zaciętnością na ordynary i wysoki zarobek. Zgłoszenia przyjmuję **DOM. LUBIN** poczta Wierdan, powiat Mogileński.

włódarz

ze zaciętnością, na ordy- nary i wysoki zarobek. Zgłoszenia przyjmuję **DOM. LUBIN** poczta Wierdan, powiat Mogileński.

Kościelny

z zaciętnością, w woj. od wojskowej, w średnim wieku, może mieć rodzinę, potrzebny od Now. Roku 1917 na probos- twie w Łeknie. — Przedsta- wienie eso-wisto konieczne.

Dzielny szachtmistrz

obeznany w budowlach kolei znajdzie trwale zatrudnienie w Mysłowicach. — Zgłosze- nia i odpisy świadectw przy- muje **Jankowski**, kierownik budowl. kolejowych w Mys- łowicach, Mysłowita. O/S. Kronprinzenstrasse 40. (4883)

gospodyni

na osobny folwark, znająca się na chowie drobita w wielkich ilościach. — Zgłosz. przyjmuje **Główna Administracja Majetności Łabiszyńskiej w Łabiszynie** Poczta Łabiszyna-Netra.

Pokojówka

potrzebna do **Kliniki dla chorób kobie- cych** w Poznaniu, zgra- bna i zdrowa, która za- razem zdana jest do pie- legnowania chorych. — Oferty z podaniem wieku i wymagań do eksped. Przew. pod nr. 1887.



Polecam bryczki, szory.

Gzelnik i urocz. kowal- ski mogą się zaraz zgłosić. **Fr. Warowski, Jarocin.**

Stangret

umiej. dobrze powozić, po- tzebny zaraz lub od 1. sty- cznia 1917 do (1658)

Dom. Stajkowo (Bismarkshöhe) p. Lubasch, pow. Czarnkowski.

włódarz

z zaciętnością na ordynary i zarobek. Zgłoszenia przyjmuję **Dom. Chwałeczin** — per Falkstätt. —

Polowy

żonaty, z zaciętnością, człowiek trzeźwy, sumienny i pilny, potrzebny zaraz lub też od 1-go stycznia 1917 r.

Dom. Gorzyce

(1887) per Czempin.

włódarza

działnego, obezn. z mło- karnią, przy wysokiej pen- syi i deputacie. Zgłosze- nia z podaniem waran- ków przyjmuję eksped. Przew. Kat. p. nr. 1854.

Stroż domowy

zgłosić się może. Poznań, ulica Strumykowa nr. 11.

Ucznia

syna uczniowych rodzin, po- szukuje zaraz (1808)

A. Schmidt, Znin,

skład tow. kolonizacyjnych, del- kaczów, wia i wygar.

Zakład dentystyczny

L. Nowicki Poznań, Plac Piotra 2, Telefonu nr. 1402, w domu, w Hrym Just Celi Cerkwi

Nauka gotowania,

Szkola kraju akademickiego, nauka szyć, krawiecczyn i także bielizy **Wiktorii Urbanowskiej**

wiadama, że na rozpoczę- kany przyjmujemy jeszcze zgłoszenia. — Panienki mogą brać udział w kursach 6-ty- godniowych, 3-miesięcz. i pół- rocznych. — Z prowincji panienki mogą być u nas sta- le umieszczane. Ściśły podyw, opieka dobra. (1863)

Poznań, ulica Wiedeńska 10, narożnik placu Piotra.

DZIEWCZYNY

od 1. 1. 17, która umie doskonale prać i prasować miękką bieliznę. — Zgło- szenia przyjmuje (1802)

Dominium Czarnotki

p. Santomischel, Kr. Schroda.

Pałędzie dolne (Steinfeld)

poczta Jankowo, stacja kolei i powiat Mogilna, kosiół i szkoła w miejscu, poszukuje od Nowego Roku z zaciętnością

przodownika-włódarza

który również pracować musi a w razie nieobecności zastąpić właściciela zastąpić młoda, 2 fernali i 1 skotarla na wysoki zarobek i ordynary.

Przyjmuję panienki

w naukę krawiecczyn. Łatwa i zrozumiała metoda. Kraj najnowszego systemu. — Zgłosz. przyjmuje każd. czasu.

Wanda Sławińska,

ministra krawiecka, Główna, ulica Kaszarska nr. 4 obok firmy J. B. Lange.

Stroż domowy

zgłosić się może. Poznań, ulica Strumykowa nr. 11.

Ucznia

syna uczniowych rodzin, po- szukuje zaraz (1808)

A. Schmidt, Znin,

skład tow. kolonizacyjnych, del- kaczów, wia i wygar.

Obelga

reucną na Wiede- wu i Grabow- odwodu Wojtacha. (1863)